

Roman Sławiński

ETNOSY NA TAJWANIE

Opis etnosów występujących na Tajwanie, wbrew pozorom, nie jest prosty. Wprawdzie wiadomo, że ludność pochodzi z kontynentu chińskiego, która w wielu falach migracyjnych przemieszczała się na wyspę, w zamierzchłych czasach będącą nawet półwyspem. Jednakże to, kiedy i jakie fale migracyjne tam docierały, z jakich populacji się składały i czy pochodziły z kontynentu czy z wysp południowych, nadal jest przedmiotem dociekań etnologów.

Grosso modo można powiedzieć, że Tajwan zamieszkują do dzisiaj przede wszystkim wychodźcy z prowincji leżących najbliżej tej wyspy, czyli z Fujianu i Guangdongu oraz aborygeni, nazywani przez ludność pochodzenia chińskiego kilkunastoma różnymi nazwami zbiorczymi, oficjalnie zwani *yuanzhumin*, czyli „tubylcy”. Natomiast nauka nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa na temat pochodzenia tych ostatnich: funkcjonują bowiem równolegle aż trzy koncepcje. Jedna głosi, że pochodzą oni z północy, druga, że z zachodu, trzecia, że z wysp południa. Za każdą z nich przemawiają pewne argumenty. Zdaniem tajwańskiego etnologa, prof. Juan Ch’an-rue, wieloletniego badacza społeczności aborygeńskich Tajwanu, za pochodzeniem aborygenów tajwańskich z południa przemawiają ich języki, budowa ciała i kultura. Jednakże wykopaliska archeologiczne: pozostałości ceramiki czerwonej, narzędzia kamienne oraz pewna liczba starożytnych zabytków dowodzą pochodzenia z zachodu. Udział związków z kontynentem jest stosunkowo duży, natomiast ślady pochodzenia ludności Tajwanu z północy, ściślej z Riu-kiu, dotyczą jedynie niewielkiego obszaru Langchiao w pow. Hengchun¹.

¹ Juan Ch’an-rue, *Taiwan de yuanzhumin* (Aborygeni tajwańscy), Tajwan [1996], s. 1.

Aborygeni, stawiając opór chińskim migrantom, dali się poznać jako „łowcy głów” – wierzyli, że zasuszonego ciała pokonanego przeciwnika to dowód, iż jego walory wojownika przeszły na tego, kto go pokonał. Na kontynencie chińskim wytworzyli więc silne przeświadczenie, że nie należy się zbytnio interesować wyspą zamieszkałą przez niebezpiecznych „barbarzyńców”. Nic więc dziwnego, że między poszczególnymi wyprawami z kontynentu na Tajwan, potwierdzonymi w źródłach historycznych, nierzadko upływały stulecia kompletnego braku zainteresowania wyspą. Na przykład pierwsza wzmianka o zbrojnej wyprawie z kontynentu na Tajwan dotyczy wydarzeń z roku 230 n.e., ale następne wiadomości o wyprawach pochodzą dopiero z roku 605 i 607. Ponadto najprawdopodobniej wyprawy te dotyczą raczej bliższych Peskadorów niż samego Tajwanu. Obie wyprawy są wymieniane obok siebie dopiero w *Zhufanzhi* (Opisie podległych krain) z 1225 r. i przedstawione jako obszary, którymi władali południowi Songowie. Wyprawa wojsk Kubilaję na Tajwan z 1292 r. nie powiodła się wskutek oporu tubylczych, jednakże ustanowiono wówczas urzędy mongolskie zawiadujące Penghu i Tajwanem z siedzibą na kontynencie w prowincji Fujian².

Przez wieki poważnym utrudnieniem dla prób żywiołowego skolonizowania Tajwanu były wielokrotne zakazy władców Chin, usiłujących poprzez zabronienie wypływania na morze, a nawet ogołacanie z ludności strefy przybrzeżnej kontynentu, zapobiec łupieżczym wyprawom piratów na kontynent. Niezbyt precyzyjnie nazywano ich wszystkich z japońska *wako*, a po chińsku *wokou*, czyli „karłowatymi bandytami”. Zapewne udział piratów japońskich w grabieżczych wyprawach był znaczny, ale byli wśród nich także grabieżcy z innych wysp, m.in. z Tajwanu.

Pod koniec panowania dynastii Ming, Chińczycy pod presją Mandżurów cofali się coraz bardziej na południe kraju. W obronie ostatniej narodowej dynastii wystąpił syn pirata, Zheng Zhilonga, Zheng Chenggong, w Europie lepiej znany jako Koxinga, który w ostateczności musiał wycofać się z wojskiem na Tajwan. On sam i jego następcy bronili się jeszcze na Tajwanie przed Mandżurami przez dwadzieścia lat. Jego działania przyczyniły się do zapoczątkowania zagospodarowania wyspy, dokonania zapewniły mu miejsce w panteonie postaci otaczanych kultem, podtrzymywanym i wzmacnianym jeszcze przez japońskie władze wyspy. Powodem było japońskie pochodzenie matki Koxingi, a ukrytym motywem zapewne chęć skutecznej integracji chińskiego Tajwanu z resztą cesarstwa Japonii po jego wchłonięciu.

Prawdziwe zainteresowanie Chin kontynentalnych Tajwanem i Peskadorami, czyli Wyspami Rybackimi, nastąpiło dopiero wtedy, gdy Tajwanem coraz intensywniej zaczęła się interesować Japonia. Krótka, intensywna kolonizacja Tajwanu zarządzana przez wysłanników dworu mandżurskiego przyniosła efekty, zwłaszcza po zniesieniu zakazu osiedlania się na Tajwanie. Ludność Tajwanu wzrosła wówczas do 120 tys. mieszkańców. Jednakże schyłek wieku XIX po przegranej wojnie chińsko-japońskiej przyniósł traktat w Shimonoseki z 1895 r., który

² R. Sławiński, *Historia Tajwanu*, Warszawa 2001, s. 15.

oddawał Tajwan Japonii. Taki stan przetrwał aż do jej klęski w 1945 r. Pomimo intensywnej japonizacji wyspy, ludność Tajwanu przed pół wiekiem nadal określała swe pochodzenie w 83,1% jako związane z chińską prowincją Fujian, w 15,6% jako imigrantów z prowincji Guangdong oraz w 1,3% jako ludzi pochodzących z pozostałych prowincji chińskich³. Tajwan więc i znajdujące się w jego jurysdykcji liczne wyspy, z najważniejszymi: Kinmen, Matsu, Penghu, Lanyü, Lüdao etc., zamieszkują obecnie trzy najważniejsze grupy ludności, tj. aborygeni, wychodźcy z Guangdongu, a ściślej Hakkasi, oraz wychodźcy z Fujianu, czyli Fulao.

Aborygeni tajwańscy

Aborygenów tajwańskich można podzielić na dwie wielkie grupy: Pingbusi – kilkanaście plemion zamieszkujących przed kolonizacją w czasach nowożytnych doliny rzek tajwańskich, wpadających do Cieśniny Tajwańskiej na wybrzeżu zachodnim, oraz dziewięć plemion mieszkających na terenach górzystych wzdłuż wschodniego, pacyficznego wybrzeża Tajwanu, dawniej zbiorczo nazywanych Gaoshanzu, czyli „górale wysokogórscy”. Aborygeni z zachodniego wybrzeża ulegli tak silnej sinizacji, że obecnie trudno ich wyłowić z morza osadników chińskich. Aborygeni ze wschodniego wybrzeża Tajwanu są reprezentowani przez dziewięć licznych plemion i w sumie liczą około 400 tys. przedstawicieli (spośród 23 mln Tajwańczyków, wliczając to około miliona osób, które faktycznie przeniosły się na kontynent dla biznesu).

Języki aborygenów różnią się między sobą i są zaliczane w jednych przypadkach do austronezyjskiej, w innych do malajsko-polinezyjskiej rodziny językowej. Wiele niezwykle zajmujących szczegółów z zakresu problematyki lingwistycznej, z uwzględnieniem nowszych badań, zawiera praca sinologa, Ewy Zajdler⁴.

Pingbusi (Pingbuzu)

Ludność tę ocenia się na ponad sto tysięcy, a grupę tę tworzą następujących plemion:

- 1) Ketagalan – okolice Tamsui, Tajpej i Keelung, całkowicie zsinizowani, pozostały po nich jedynie ślady w niektórych nazwach geograficznych w tych okolicach),
- 2) Luilang – mieszkali w Chunghe w pow. Tajpej; obecnie nie ma po nich śladu,
- 3) Kavalan – mieszkali w okolicach miast Yilan, Luotung i Sanhsin, część przeniosła się w okolice Hualienu oraz Changping w pow. Taitung. Według etnologa tajwańskiego, Juan Ch'ang-rue, Kavalanowie mieszkający w miejscowości Hsinshue (Nowa Osada) w pow. Fengping, zachowali jeszcze swój język,

³ *Ibidem*.

⁴ E. Zajdler, *Niechińskie języki Tajwanu*, Warszawa 2000.

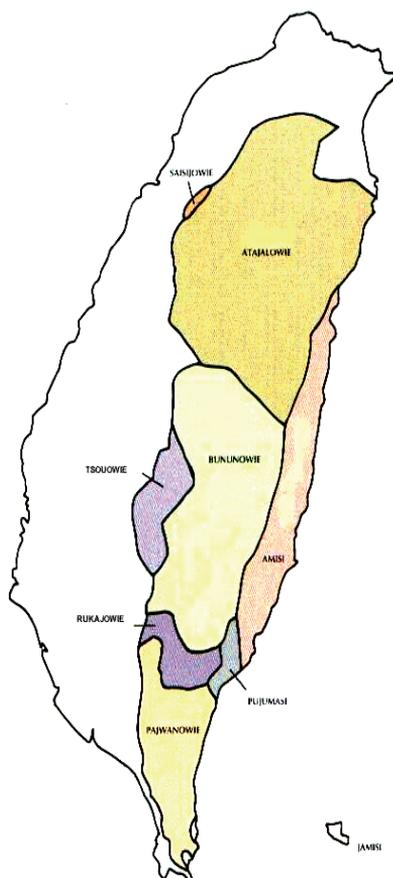
- 4) Taokas – okolice miast Taoyuan, Hsinchu i Miaoli,
- 5) Papora (w chińskiej transkrypcji znani pod dwiema nazwami) w rejonie rzeki Tachia,
- 6) Bapuzza (w chińskiej transkrypcji również znani pod dwiema nazwami) – okolice Changhua,
- 7) Pazeh – okolice Fengyuan, obecnego Shengkang,
- 8) Hoanya – Changhua, Nanyi oraz Chiayi,
- 9) Siraya – w okolicach Changhua, Nanyi oraz przeniesieni w góry Kuanshan w okręgu Fuli, w pow. Hualien,
- 10) Shao – okolice Jeziora Słońca i Księżycy⁵.

Gaoshanzu

To aborygeni wysokogórscy, obecnie reprezentowani przez plemiona zamieszkujące zachodnie, czyli pacyficzne, wybrzeże Tajwanu:

- 1) Atajalowie – zamieszkujący na północ od linii: Taichung-Puli-Hualien i liczący około 70 tys. ludzi,
- 2) Saisijowie – żyjący w górach Wuchi w pow. Hsinchu i nad rzeką Tatung w powiecie Miaoli; szczep Saisiyat (Saisiat) liczy jeszcze ponad 5 tys. osób,
- 3) Bununowie – w liczbie ok. 40 tys. mieszkają po obu stronach Masywu Centralnego, w powiatach Nanyi, Hualien, Kaohsiung oraz Taitung,
- 4) Tsouasi (Tsou lub Ts'ao) – w liczbie 5 tys. są rozsiani w powiatach: Nantou, Chiayi oraz Kaohsiung,
- 5) najbardziej popularni Pajwanowie – liczą 50 tys. i mieszkają w powiatach Kaohsiung, Pingtung i Tainan,
- 6) Rukajowie – osiedlili się w powiatach: Kaohsiung, Pingtung i Taitung; liczą około 9 tys. osób,
- 7) szczep Pujuma – w liczbie około 6 tys., występuje w pow. Taitung,
- 8) Amisi – rozsiani na terenach powiatów: Hualien, Taitung oraz Pingtung; szczep liczy jeszcze około 120 tys. osób,
- 9) Jamisi – mieszkają na Wyspie Orchidei (Lanyü), oddalonej o 40 mil morskich od Taitungu, do którego administracyjnie zalicza się tę wyspę; szczep Jami liczy ponad 3 tys. przedstawicieli.

⁵ Juan Ch'ang-rue, *Taiwan...*, s. 4–5.

Rozmieszczenie aborygenów tajwańskich⁶

Niektórzy antropologowie wymieniają dziesięć istniejących szczepów, a według innych językoznawców, jest ich trzynaście. Zapewne jednak ze względu na nikłą liczbę przedstawicieli pozostałych szczepów, większość opracowań ogranicza liczbę szczepów, które przetrwały do naszych dni do dziewięciu. Wyrazem tego stanowiska jest utworzony nad Jeziorem Słońca i Księżycy w pow. Nantou, Ośrodek Kultury Dziewięciu Szczepów (*Chiu-tsu wen-hua ts'un*), który eksponuje ich kulturę materialną, zwyczaje, tańce, muzykę etc. Istnieje kilka podobnych ośrodków w różnych częściach wyspy, np. w Yenansih w pow. Pintung czy wieś Ichih w pow. Nantou. Podobną funkcję pełni ośrodek w Taroko, a przede wszystkim Muzeum Prowincji Tajwan w Tajpej, założone jeszcze przez Japończyków, których stojące tam posągi do dziś przypominają protektorów. Muzeum, obecnie przemianowane na narodowe, systematycznie zajmuje się etnologią pierwotnych mieszkańców wyspy. Od 1993 r. realizowano sześćioletni plan badań nad dziejami aborygenów tajwańskich.

⁶ R. Sławiński, *Historia Tajwanu...*, s. 17.

Nazwy szczepów miejscowych tajwańskich należących do podrodziny indonezyjskiej są jednocześnie nazwami języków zaliczanych do austronezyjskiej rodziny językowej. Według oficjalnych danych z 1998 r. liczebność aborygenów wzrosła do 396 tys., jednakże jednocześnie szybko postępuje proces migracji do miast i związanej z tym gwałtownej asymilacji w środowisku chińskim, czyli sinizacji, co oczywiście nie ułatwia badań etnologicznych. Mimo znacznych wysiłków w celu zachowania tradycji autochtonów, etnologowie z przerażeniem odnotowują proces odwrotny: odzeganiania się od rodzimej tradycji, związany z adaptacją do życia w miastach i chęcią nieodróżniania się od reszty społeczeństwa tajwańskiego. Nie zawsze asymilacja daje chwalebne rezultaty: łatwiej zarobione pieniądze chętnie przeznaczają na alkohol i popularny betel.

Odrębnym zagadnieniem było wykorzystanie przez władze tajwańskie oryginalnej kultury aborygenów dla wzmocnienia własnych racji politycznych. Z jednej bowiem strony władze uznały wielowiekowy proceder wypychania autochtonicznej ludności aborygeńskiej w góry przez napływową ludność chińską za dyskryminację i starały się jej choć częściowo wynagrodzić historyczne krzywdy. Jak nieformalnie, ale zdecydowanie podzielona była wyspa – na obszary należące do ludności napływowej Han (chińskiej) i aborygeńskiej, widać na przykładzie leżącej pośrodku pól uprawnych świątyni rodu Liu w środkowym Tajwanie. W czasach zagospodarowania wyspy stanowiła ona umowną granicę między oboma zwalczającymi się społecznościami. Aborygeni, nie godząc się z utratą ziem uprawnych zajętych przez Hanów, często atakowali graniczną świątynię rodu Liu, zaciekle bronioną przez nowych osadników. W jej wnętrzu widnieją do dziś portrety antenatów w paradnych szatach dostojników mandżurskich. Niestety, sama świątynia, choć obroniła się przed atakami aborygeńskich „łowców głów”, runęła podczas silnego trzęsienia ziemi. W jego wyniku okoliczne ziemie zostały mocno pofałdowane, do tego stopnia, że jazda rowerem po takiej drodze jest przedsięwzięciem karkołomnym, przestała istnieć linia kolejowa, a pociąg uwieczony pośród powyginanych szyn stał się obiektem muzealnym, świadczącym o tragedii sejsmicznej. Wspomniana świątynia, zapewne ze względu na jej niecodzienne dzieje, została jednak odbudowana. Dzieło w połowie sfinansowały władze, co raczej stanowi wyjątek od reguły – wedle której władze łożą jedynie na odnowienie obiektów kultu konfucjańskiego, jako propaństwowego, podczas gdy świątynie buddyjskie i taoistyczne muszą liczyć na datki swych wyznawców. Nadzwyczajna łaskawość wobec aborygenów, wyrażana także np. w możliwości zakupu żywności po obniżonych cenach, budzi jednak zawiść hanowskiej ludności wiejskiej.

Z drugiej strony, oryginalna kultura aborygeńska, reprezentowana m.in. przez zachowane do dziś barwne stroje, zakładane nie tylko od święta, ich rzeźba w drewnie etc., stały się argumentem na rzecz promowania rodzimej kultury Tajwanu, bardzo różnej od kontynentalnej i tym samym akcentującej odrębność kulturową wyspy. Nie trzeba podkreślać, że punkt widzenia eksponujący autonomiczność kultury tajwańskiej zyskał wielu zwolenników przede wszystkim w okresie

ośmioletnich rządów Partii Postępu Demokratycznego, która akcentowała poglądy proniepodległościowe, choć nie mogła ogłosić niepodległości Tajwanu w sensie prawnym, postrzeganej na kontynencie jako *casus belli*. Mimo to doprowadzono na przykład do podziału nauczania historii na wszystkich szczeblach szkolnictwa na dwa przedmioty: historię Chin i historię Tajwanu. Obecnie, po ponownym dojściu do władzy partii Kuomintang, w relacjach z kontynentem wziął górę kierunek pojednawczy, w miejsce konfrontacyjnego, aczkolwiek ludność, jak wynika z badań prowadzonych przez pięć uczelni tajwańskich, w lwiej części nadal opowiada się za zachowaniem *status quo* wyspy. Jednak fakt, że oryginalna kultura aborygenów z wybrzeża pacyficznego, w miarę dobrze zachowana, stała się obiektem manipulacji politycznej, spowodował różnorakie skutki.

Przed wszystkim aborygeni stali się obiektem systematycznych badań. Pewne początki zostały zainicjowane jeszcze w czasach panowania japońskiego. Zainteresowanie po części wynikało z przeświadczenia ówczesnego szefa administracji cywilnej Tajwanu, który z trudności kolonizacyjnych wysnuł wniosek, że

tak, jak płastuga ma oczy tylko z jednej strony [a nie jak inne ryby z obu stron], tak nie można dobrze rządzić bez uwzględniania miejscowych [specyficznych] zwyczajów⁷.

Długotrwały zbrojny opór (do 1905 r.), wojowniczy charakter aborygenów, urodzonych myśliwych i „łowców głów”, rzeczywiście dał się Japończykom we znaki, na przykład podczas tzw. Incydentu botańskiego (od nazwy szczepu), którzy „upolowali” 54 z 66 mieszkańców wyspy Miyakojima (Ryukyu), który zdryfowali w 1871 r. na południowy brzeg Tajwanu.

Jednak niezwykle aktywny rzecznik badania miejscowych zwyczajów, Gotō Shinbei (1857–1929), został doceniony i uhonorowany pomnikiem, który podobnie, jak posąg sponsora, gubernatora Kodamy Gentarō (1898–1906), uświetnia gmach Muzeum Narodowego Tajwanu, powstały w 1908 r. (dawniej nosił miano Muzeum Prowincji Tajwan). Owa wspaniała budowla w stylu doryckim, to niejedynie ich dzieło. Obaj patronowali także powstaniu Centralnego Instytutu Badawczego oraz Komitetu ds. badania Starych Zwyczajów Tajwanu.

Pierwszymi przybyszami, którzy dotarli na Tajwan najwcześniej, tj. między 4 000 a 2 500 lat temu, byli Atajalowie i Bununowie. Ostatni, Jamisi, dotarli na Tajwan przed tysiącem lat. Jeśli sędzić po legendach Atajalów na temat swego pochodzenia, wiele ich łączy w plemionami zamieszkującymi starożytne Yue na kontynencie. Legendy owe wiążą się zawsze z rozłupywaniem skał, nie zaś z wyprawami morskimi, jak w przypadku innych plemion aborygeńskich pochodzących z wysp południowych.

Obecnie ogólnie przyjmuje się, że za aborygenów tajwańskich należy uważać wszystkich, którzy przybyli na wyspę przed XVII w., czyli przed szerszym napływem ludności chińskiej z kontynentu. O ile ta umowna cezura czasowa ma

⁷ *Ibidem*, s. 70.

swe uzasadnienie w zaświadczonych falach migracji z kontynentu na wyspę, najpierw wbrew zakazom, a później legalnych, gdy władze mandzurskie usiłowały zagospodarować wyspę i nie dopuścić do zagarnięcia jej przez Holendrów i Japończyków, o tyle datowanie początków bytności człowieka na Tajwanie napotyka ogromne trudności. Szacunki wahają się od 15 tys. lat temu do ok. 100 tys. lat temu. Niemniej można przyjąć, że na Tajwanie zachowały się zabytki kultury materialnej, świadczące o występowaniu reliktywów kilku kultur z kontynentu: kultura Changping sprzed 10 tys. lat; ceramika czerwona sprzed 6 tys. lat. oraz zabytki kultur Lungshan i Yuanshao, które pojawiły się na Tajwanie dopiero przed około 4,5 tysiącami lat.

Wiadomo także, że przed znanymi plemionami aborygeńskimi na Tajwanie mieszkali czarni Negrytydzi, którzy wyginęli. Istnieje również hipoteza nowozelandzka, głosząca, że Maorysi pochodzą właśnie z Tajwanu.

Zachowane relikty wcześniejszych kultur przeważnie obejmują ceramikę i wyroby z kamienia, m.in. kamienne trumny⁸. Intensywne badania archeologiczne zapoczątkowane w okresie panowania japońskiego są prowadzone przez Akademię Sinicę. Zabytki są eksponowane w Muzeum Narodowym w Tajpej, ale także np. w Centrum Kultury w Wuchieh (k. Yilanu). Dla szerszej publiczności barwne stroje, łodzie z wizerunkiem Słońca, bogato zdobiona broń, wyrafinowane sprzęty domowe są eksponowane w kilku ośrodkach promujących kulturę aborygenów, w tzw. wsiach aborygeńskich, np. w przepastnej dolinie Taroko.

Trzeba jednak zaznaczyć, że aborygeni na szczęście nie tylko prezentują swe barwne stroje w ośrodkach propagandowo-kulturalnych. Do dziś można jeszcze spotkać spontanicznie organizowane w miasteczkach zabawy. Aborygeni tańczą wówczas w szeregu, oddzielnie kobiety i mężczyźni. Tańczą bez ustanku do białego rana, a dla podtrzymania animuszu starsze kobiety podają tańczącym do ust napoje alkoholowe. Można także jeszcze dotrzeć do znachorek-szamanek, które poznaje się po wytatuowanej twarzy („wąsy” i pionowa kreska na czole), które odgrywały ważną rolę w tradycyjnej społeczności aborygeńskiej. Widowym efektem skuteczności zieleństwa w zakresie długowieczności była postać szamaniki, która dożyła lat 114.

W Polsce można się było zapoznać z licznymi eksponatami kultury aborygeńskiej na wystawie zorganizowanej przez Muzeum Azji i Pacyfiku w 1997 r. Wystawa ta odwiedziła Warszawę, po Paryżu i Berlinie.

⁸ Podczas pobytu na Tajwanie udało mi się na wskazanym przez etnologa tajwańskiego, prof. Juan Ch'ang-rue'ia, znaleźć na kukurydzianym polu w okolicy Hsinchuang licznie tam występujące narzędzia kamienne, proto-siekierki i tłuczki grubo obrobione, które przywiozłem do Polski (zob. zdjęcia). Świadczą one o tym, jak wiele jeszcze niespodzianek kryje ziemia tajwańska – przyp. R.S.



Kamienne proto-siekierki z Tajwanu (znalezione w okolicach Hsinchuang, fot. R. Sławiński)



Snycerka Pajwanów (fot. Juan Ch'ang-rue)



Nóż *tiljak* noszony dawniej przez Pajwanów (fot. Juan Ch'ang-rue)



Krótka bluza Bununki (fot. Juan Ch'ang-rue)



Bogini Mórz Mazu (Matsu), Lukang, Tajwan Środkowy (fot. R. Sławiński)

W tradycyjnym społeczeństwie dziewięciu plemion aborygenów z wybrzeża pacyficznego, występował zarówno patriarchat, matriarchat, jak i typ egalitarny. Atajalowie, Bununowie, Tsouasi, Rukajowie i Saisijowie mieli patriarchat, głową rodziny był mężczyzna, po którym władzę i majątek dziedziczył jego syn. Natomiast u Amisów i Pujumasów ród pochodzi od żeńskiego przodka, dzieci płci obojga mieszkają z matką, a nowożeńcy osiedlają się w domu teściowej. U Pajwanów natomiast zarówno mężczyźni, jak i kobiety mają prawo dziedziczenia po swoich przodkach. Rody łączą różne rodziny wywodzące się od wspólnego przodka. Rody z kolei mogą łączyć się w klany skupiające rody o różnych przodkach. Rodowa struktura występuje u Tsouasów, Bununów, Saisijów. U Amisów i Pujumasów podstawę społeczeństwa stanowił ród. U Atajalów i Jamisów – klan. U Pajwanów i Rukajów uprzywilejowano rodzinę opartą na więzach krwi i tam rządziła arystokracja. [Tych ostatnich ludność chińska oczywiście nazywa Lukajami, gdyż wymawianie „r” sprawia jej nie lada trudność; z kolei u Japończyków jest odwrotnie: pamiętam lektora języka japońskiego, który uprzejmie informował, że pracuje jako „rektor uniwersytetu” – przyp. R.S.] Najstarszy z rodu u Pajwanów i Rukajów przewodził radzie plemiennej, był wolny od pracy, miał prawo ściągania podatków oraz pełnił rolę rozjemcy w konfliktach. Aborygeni utrzymywali się z rybołówstwa oraz prymitywnego rolnictwa, choć nie znali nawożenia i pozostawiali pola odłogiem na sześć lat. Po dotarciu osadników z chińskich prowincji nadmorskich przejęli od nich uprawę ryżu, obok tradycyjnego zbieractwa i myślistwa, Tajwan zasłynął w Japonii z dostarczanego ryżu oraz mięsa, skór i rogów jeleni. Obecnie wielu aborygenów pracuje jako kierowcy, świetnie bowiem sobie radzą na krętych górskich szlakach znanych od dzieciństwa.

Odświętne stroje kobiece aborygenów składały się z krótkiej lub długiej tuniki, kusej spódnicy oraz czapki. Amisi zdobili swe kapelusze piórami. Jamisi upiększali szaty srebrem, zaś Atajalki – naszywanymi perłami. Pajwanowie i Rukajowie nosili męskie spódniczki. Popularne stały się aborygeńskie wyroby z bambusa i nieco rzadsze z rotangu.

Podobnie jak u starożytnych Chińczyków z kontynentu, wśród aborygenów tajwańskich dominował animizm. Wiara w duchy nakazywała im składanie ofiar duchom, zarówno dobrym, jak i złym. Jeśli człowiek odszedł w sposób naturalny, stawał się dobrym duchem, jeśli zginął śmiercią gwałtowną – złym, zwanym *kuyul*, mogącym zamiast chronić potomnych, szkodzić im zsyłając choroby i nieszczęścia. Poczynając od XVII w. niektórzy aborygeni zostali ochrzczeni, a działalność misjonarzy przyczyniła się do zachowania wiadomości na temat miejscowych języków i tamtejszych sposobów leczenia dokuczliwej malarii (zawierał takie informacje np. hiszpański *Słownik Tamsui*).

Obrzędy składania ofiar duchom wiązały się bądź z cyklem rolniczym, bądź z ważnymi wydarzeniami rodzinnymi, jak inicjacje, śluby etc. Jak wynika z badań prowadzonych w Takankou przez prof. Juan Ch'ang-rue'ia, nadawanie imion aborygeńskich często miało szczególny charakter: przeważał system przej-

mowania imienia dziadka przez wnuka i imienia babki przez wnuczkę, tak było np. u Amisów. Ale bywały także zwyczaje, wedle których z nadaniem dziecku imienia jednocześnie rodzice tracili swe własne imiona stając się „ojcem lub matką iksa”; tak było np. na wyspie Lanyü u Jamisów. Z kolei, podobnie jak w Chinach Południowo-Zachodnich, wśród części aborygenów tajwańskich tam, gdzie nie używa się nazwisk, dla odróżnienia łączy się imiona ojca i syna, a bywa także, że dodaje się imię partnera lub partnerki albo przezwisko⁹. Bywa także, że dla większego splendoru dodaje się określenie pokrewieństwa, np. Atu Bo (Dziadek Atu)¹⁰. Trzeba jednak dodać, że wśród osadników chińskich system nadawania imion był jeszcze o wiele bardziej rozbudowany.

Chińczycy (Hanren)

Ludność Tajwanu, składającą się głównie z przedstawicieli ludności Han, można podzielić na dwie duże kategorie: Fulao, czyli wychodźców z prowincji chińskiej Fujian (w literaturze zachodniej czasem określanych także mianem Changchou, od nazwy miejscowości) i Hakkasów (nazywanych w lokalnym dialekcie także Hoklo), czyli imigrantów z prowincji Guangdong. Powyższe społeczności występujące w proporcji 3 do 1 na korzyść Fulao, od XVII w. ostro ze sobą rywalizowały o opanowanie ziem pod uprawę ryżu i trzciny cukrowej. Dochodziło do walk między nimi, ale w ostateczności najwięcej tracili aborygeni, których wypierano z żyznych dolin w coraz wyższe partie gór. Dzisiaj niechętnie mówi się o ówczesnych krwawych konfliktach, a raczej eksponuje jedną ze świątyń, z której korzystaliby zarówno Fulao, jak i Hakkasi. O tych ostatnich warto pamiętać, że nie należy ich po prostu utożsamiać z ogółem mieszkańców prowincji Guangzhou, choć rzeczywiście stamtąd przybyli na Tajwan. Ich chińska nazwa Kejiaren, czyli „goście”, wywodzi się stąd, że przed wiekami wywędrowali z Chin Środkowych do Guangdongu, a miejscowi tak ich nazywali. Fulao używają dialektu południowo-fujiańskiego, zwanego *minnanhua*, a Hakkasi – dialektu *hakka*. Obecnie południowo-fujiański dialekt języka chińskiego uchodzi za półoficjalny, choć trudno go nazwać językiem tajwańskim. Dominuje język ogólnochiński, czyli *kuanhua* (język urzędowy), ściślej północno-chiński, czasami niezbyt precyzyjnie nazywany pekińskim lub mandaryńskim. Trzeba dodać, że wielu Tajwańczyków włada nim doskonale, o wiele lepiej niż niejeden mieszkaniec Pekinu – który często pochodząc z prowincji południowych, nie zatracił całkowicie tamtejszej odmiennej wymowy. W publicznych wystąpieniach na Tajwanie używa się często języka ogólnochińskiego, jest jednak – zapewne dla podkreślenia autonomii wyspy – dobrze widziane przemawianie w dialekcie *minnan*.

⁹ Juan Ch'ang-rue, *Tradycyjne zwyczaje Tajwańczyków*, tłum. R. Sławiński, Kraków 2010, s. 58–59.

¹⁰ *Ibidem*.

Istnieje także inny, funkcjonujący nieoficjalnie podział ludności Tajwanu na dwie, dawniej skłócone społeczności: tzw. *benshengren*, czyli „autochtoni” i *waishengren* – napływowci, ludzie spoza prowincji Tajwan. W pierwszym przypadku określenie dotyczy przede wszystkim osadników chińskich sprzed przejęcia wyspy przez Japonię w 1895 r. W drugim przypadku chodzi o przybyszy, którzy dotarli na Tajwan po jego powrocie do Chin w 1945 r. Ponieważ ci ostatni potraktowali Tajwan i jego gospodarkę niemal jako trofeum wojenne, dyskryminując miejscowych, wkrótce doszło do animozji. Majątek miejscowych został przejęty przez władze, lokalni biznesmeni trafili na zsyłkę na Zieloną Wyspę (Lütao). Przykładowo, wystarczył drobny zatarg z poborcą podatkowym, by doszło do nasilenia demonstracji antyrządowych, na które władze odpowiedziały surowymi represjami. Dotąd nie jest znana liczba ofiar „incydentu”, oznaczanego enigmatycznym symbolem 228, czyli datą 28 lutego 1947 r. Po exodusie wojsk kuomintangowskich, które utraciły kontynent w 1949 r., na wyspie został wprowadzony trwający najdłużej, bo aż 37 lat, stan wojenny, podczas którego nie wolno było wypowiadać się na temat wspomnianego incydentu. Dopiero po zniesieniu stanu wojennego oddano cześć jego ofiarom, wzniesiono także w parku obok Muzeum Narodowego pomnik. W dawniejszej tajwańskiej i częściowo w zachodniej literaturze przedmiotu funkcjonowała propagandowa wersja o rzekomym „spisku komunistycznym”, aczkolwiek nie było na to żadnych dowodów. Ruch komunistyczny o wiele wcześniej, w latach 30. XX w. zamarł na Tajwanie wskutek systematycznych represji japońskich, jedynie jego przywódczyni przetrwała w Szanghaju. Jak dotąd najbardziej wiarygodnym opisem rzeczywistego przebiegu represji z 1947 r. pozostaje relacja naoczego świadka, G. Kerra¹¹.

Niezależnie od długotrwałych animozji między Hakkasami a Fulao, podwaliny pod zagospodarowanie wyspy położyły obie społeczności. Początki modernizacji przypadły jeszcze na działania podejmowane przez Holendrów, którzy panowali na Tajwanie w latach 1624–1662. Ich zasługą było m.in. wprowadzenie irygacji i rozwój rolnictwa. Następnie Holendrów usunęli siłą żołnierze Koksingi, czyli Cheng Cheng-kunga, ostatniego obrońcy narodowej dynastii chińskiej Ming, wypieranej z kontynentu przez Mandżurów. Wojska Koksingi broniły się na Tajwanie przed Mandżurami do 1683 r. Włączony do cesarstwa Qing pod rządami Mandżurów Tajwan, był początkowo traktowany bardzo podejrzliwie, wręcz zakazywano imigracji na wyspę – traktowaną jako siedlisko piratów i buntowników. Dopiero po pierwszej (nieudanej) próbie zagarnięcia Tajwanu przez Japończyków w 1874 r. nastąpił przełom w traktowaniu ludności Tajwanu. Główną rolę odegrał wówczas Shen Pao-chen, który zarządzając Tajwanem zniósł zakazy imigracyjne, podniósł rangę Tajwanu lokując tam jedną z siedzib gubernatora prowincji Fujian i rozwinął górnictwo węgla kamiennego. Jego dzieło kontynuował gubernator Fujianu, Ting Jih-ch’ang. Obaj byli rzecznikami modernizacji przy pomocy Zachodu, skąd m.in. sprowadzano nowoczesną technologię, budowano koleje, porty, cukrow-

¹¹ G. H. Kerr, *Formosa Betrayed*, Boston 1965.

nie, połączono kablem podmorskim Tajwan z Fuzhou, jako pierwsze miasto w Chinach oświetlono ulice Tajpej.

Atak Francji w wojnie francusko-chińskiej o Wietnam zahaczył także o Tajwan. Tutaj skuteczny opór stawili Chińczycy pod wodzą Liu Ming-chuana, broniąc się skutecznie w Keelungu do chwili przybycia odsieczy z kontynentu, Tajpej zaś utrzymało się aż do zawarcia pokoju i wycofania wojsk francuskich na Penghu. Fakty te dobitnie dowiodły strategicznego znaczenia Tajwanu i przyczyniły się do dalszych wysiłków modernizacyjnych.

Tajwan starał się dorównać kontynentowi w dziedzinie kultury. Ponad 360 lat temu w Tainanie powstała pierwsza na wyspie szkoła konfucjańska. Pośród kandydatów na egzaminy cesarskie pojawiało się coraz więcej kandydatów z Tajwanu, do dzisiaj np. na wyspie Kinmen można spotkać przed starymi domostwami wkopane w ziemię drągi oznajmiające przechodniom, że ten dom to dawna siedziba utytułowanego konfucjanisty.

Wysiłki cywilizacyjne i wzmacniające obronę, podejmowane przez władze mandzurskie, choć budzące podziw – były jednak spóźnione. Japończycy wykorzystali klęskę militarną Chin w wojnie o Koreę i na mocy traktatu z Shimonoseki w 1895 r. zagarnęli wyspę. Ustępstwo Chin próbowano zataić przed Tajwańczykami. Gdy się dowiedzieli *ex post*, w maju 1895 r. ogłosili utworzenie pierwszej w Azji republiki. Władza ta mimo wszystko nie odcięła się od państwa Qing, które interpretowało utratę Tajwanu jako poświęcenie na rzecz wspólnej chińskiej ojczyzny. Demokratyczna Republika Tajwanu padła jednak pod ciosami japońskimi. Japonia przejęła formalnie wyspę 17 czerwca 1895 r. Obecnie władze tajwańskie zamiast efemerycznej Demokratycznej Republiki Tajwanu, wołają jako pierwszą w Azji republikę traktować Republikę Chińską, powstałą na kontynencie w wyniku Rewolucji Xinhajskiej z 1911 r. Wprawdzie formalnie proklamowano ją dopiero 1 stycznia 1912 r., ale funkcjonująca nadal na Tajwanie rachuba czasu, tzw. lata Republiki, liczą się właśnie od wybuchu Rewolucji Xinhajskiej 10 października 1911 r. Zbliżyła się zatem jej stulecie. Jej twórca, Sun Yat-sen, otaczany kultem, zapewne będzie czczony zarówno na kontynencie, jak i na wyspie.

Japonizacja Tajwańczyków

Tajwańczycy, oddani przez władze mandzurskie pod panowanie japońskie, nie mieli łatwego życia. Przez dłuższy czas, do 1902 r. próbowali stawiać zbrojny opór, krwawo tłumiony. Później zaczęli się dostosowywać do sytuacji walcząc pokojowymi środkami o autonomię kulturową oraz równoprawne traktowanie w cesarstwie japońskim. Po surowych rządach pierwszych siedmiu japońskich gubernatorów wojskowych Tajwanu, przyszły nieco łagodniejsze rządy cywilnych gubernatorów (1919–1936), po czym w związku z przygotowaniami do wojny, znów powrócono do rządów gubernatorów wojskowych. Jedni i drudzy działali bardzo

skutecznie, nie tylko na rzecz dalszej modernizacji Tajwanu i przekształcenia go w spichlerz Japonii, ale także zapewnili kapitałowi japońskiemu dominującą pozycję w gospodarce Tajwanu, a następnie przekształcili go w zaplecze armii, która podbijała Azję Wschodnią i Południowo-Wschodnią. Narzucana siłą wielu podbitym krajom integracja w postaci Kręgu Rozkwitu Wielkiej Azji Wschodniej, przypuszczalnie do dzisiaj stanowi mentalną przeszkodę dla pożądanej integracji ekonomicznej tych krajów.

W okresie wojennym nasilił się proces tzw. japonizacji wyspy. Miał on różne oblicza. Burzono świątynie chińskie pałac drewniane posągi bóstw i cynicznie głosząc, że wstąpiły z dymem do nieba. Zakazano noszenia strojów chińskich na ulicy, podobnie zabroniono mówienia po chińsku w miejscach publicznych. Wielu ludzi zmuszono do zmiany nazwisk na japońskie. Jedyna gazeta, pierwotnie ukazująca się w języku chińskim „Taiwan Minpao”, stała się organem prasowym gubernatora japońskiego. Tajwańczycy, porównując swoje ówczesne położenie z sytuacją z tamtych czasów panującą we francuskiej Algierii – uważają ją za o wiele gorszą. Mimo statusu głoszącego, że jest to część cesarstwa, Tajwan był traktowany jak kolonia. Od 1943 r. wprowadzono reglamentację żywności, a od 1944 r. pobór do wojska ponad 200 tys. ludzi, z których zginęło ok. 30 tysięcy. Dopiero we wrześniu 1987 r. decyzją parlamentu japońskiego wypłacono odszkodowania za zabitych lub rannych w walce w wysokości 2 mln jenów¹², nie traktując jednak ich strat na równi z Japończykami.

Wierzenia

Jak już wspomniano, Japończycy prześladowali wyznawców wierzeń chińskich na Tajwanie. Pomimo, że sami instrumentalnie wykorzystywali konfucjanizm chiński w celu umocnienia władzy cesarskiej, za pomocą chińskiej etyki oraz idei samoo graniczenia i poświęcenia dla ogółu, to jednak zburzyli wielką świątynię Konfucjusza w Tajpej. Obecnie istniejąca jest równie piękna, ale niewielka.

Tajwańczycy, nie tylko aborygeni, ale także Hakkasi i Fulao, zachowali silną wiarę w duchy oraz w konieczność składania im ofiar, zarówno duchom swoich antenatów, jak i duchom złym, czyli upiorom. Jak silny jest animizm, łatwo można się przekonać nie tylko w świątyniach buddyjskich czy taoistycznych, ale nawet na ulicach, gdzie wystarczy wystawić wiadro, by nad nim palić ofiarne banknoty przeznaczone dla duchów: ze srebrnym środkiem dla duchów, ze złotym dla bóstw. U wlotów uliczek ustawiane są niewielkie głązy z napisem „Shi Gan Dang”, czyli „Kamień, [który] śmie zastąpić drogę”. Pokutuje bowiem przekonanie, że duchy poruszają się tylko w linii prostej i taka zaporę na zakręcie wystarczy, by upiory powstrzymać.

¹² R. Sławiński, *Historia Tajwanu...*, s. 88.

Apogeum takich przekonań animistycznych powszechnie prezentują kobiety z wyspy Kinmen. Wyspa ta, położona „o rzut kamieniem” od widocznego w pogodne dni Amoy (Xiamen) na kontynencie, była obiektem najpierw nieudanej inwazji wojsk komunistycznych, a później ostrzału artyleryjskiego i niezliczonych „poważnych ostrzeżeń” wysyłanych pod adresem władz Tajwanu. W rezultacie zabudowania kinmeńskie w stylu południowo-fujiańskim – parterowe domki z ostro podwiniętymi do góry dachami, trzy- lub pięciopokojowe – zostały obrócone w perzynę. Wypę udało się utrzymać, ale obie strony straciły około 40 tys. zabitych, a więc, wedle tamtejszych wierzeń, na niewielkiej wyspie pojawiło się tyleż upiórów, duchów ludzi zmarłych w sposób gwałtowny i błakających się pośród żywych. Mimo upływu wielu lat od pamiętnego roku 1953, mieszkanki Kinmenu nadal, codziennie w południe przed domami i sklepami wystawiają wyłożone na taboretach talerzyki z najlepszymi daniami, na jakie je stać. Stąd też pojawiło się powiedzonko, że nie należy się żenić z dziewczynami z Kinmenu, gdyż całe dnie spędzają na zajmowaniu się duchami. Wbrew tej przestrodze wielu odbywających tam służbę wojaków jednak ożeniło się z mieszkankami Kinmenu. Wyspa usiana bunkrami, została pieczołowicie odbudowana ze zniszczeń wojennych. Uliczki wiejskie są wyłożone kamiennymi płytami, piękniejszymi niż w Tajpej. Czasami domostwa czynią wrażenie wsi potiomkinowskich: powstawały przecież na pokaz, by pokazać, że wyspa nie uległa inwazji z kontynentu. Domy, pięknie urządzone w tradycyjnym stylu południowo-fujiańskim, wielopokojowe, z łożnicą pod „baldachimem”, zasłaną czerwoną jedwabną pościelą, kuchnie ze wszelkimi drewnianymi sprzętami, robią wrażenie zadbanego skansenu. Rzeczywistość jest jednak bardziej prozaiczna, zamiast cieszyć się odbudowanymi na pokaz domami, mieszkańcy dla biznesu chętnie podróżują, przeważnie na Filipiny, a zostają tylko kobiety z małymi dziećmi oraz starcy. Niemniej Kinmen warto zwiedzić, na wyspie odbudowano pieczołowicie nie tylko wioski i miasteczka, ale także liczne świątynie różnych wyznań. Obok ogromnego kompleksu świątyni buddyjskiej, znalazł się nawet pobielony fronton kościoła, wystawiony na wzór znanej samotnej fasady świątyni portugalskiej z Makau.

W świątyniach oczywiście dominują posągi Bogini Miłosierdzia Guanyin (Avalokiteśwary), Mazu (Matsu), czyli Bogini Mórz, a także popularnego tam Władcy Wód Shuishena, co jest zrozumiałe na obszarze zewsząd oblanym wodą. W świątyni buddyjskiej rzadkość stanowi niewielka kaplica w rogu podworca; w niej stoją stłoczone niewielkie figury najrozmaitszych świętych. Oddawanie im czci ma bowiem ułatwić wiernym modły za dusze wszystkich zmarłych, stąd nazywa kaplicy Wanxinggong (Pałac dziesięciu tysięcy nazwisk rodowych).

Z synkretyzmem religijnym na Tajwanie i kilkudziesięciu wyspach podległych można się spotkać na każdym kroku. Ten sam człowiek udaje się do świątyni buddyjskiej po wróżbę w sprawie zdrowia rodziny, w domu ma ołtarzyk przodków podtrzymujący ich kult, gorąco lansowany przez konfucjanistów, a w razie nieszczęścia na obrzędy funeralne zaprasza taoistycznych egzorcystów. Geneza

synkretyzmu religijnego wynika najprawdopodobniej przede wszystkim z nałożenia się konfucjanizmu, taoizmu i buddyizmu na pierwotne wierzenia animistyczne. Ale być może istnieją również inne przyczyny: religie i idee napływowe, po to, aby były w Chinach powszechnie rozumiane, musiały być adaptowane, czyli schińszczone. Stąd istnieje schińszczony medytacyjny buddyizm *chan*, który później trafił do Japonii jako *zen*. Nie inaczej było w XX w. z marksizmem, który został schińszczony jako maoizm. Ze względów historycznych wskutek exodusu elit na wyspę w 1949 r., a jednocześnie w efekcie zwalczania „staroci” na kontynencie, pomawianych o to, że służyły obalonemu ustrojowi półfeudalnemu i półkolonialnemu – Tajwan stał się jedynym miejscem na świecie, gdzie zachowały się wszelkie występujące w Chinach wierzenia. Lista oficjalnie akceptowanych wyznań w 2006 r.¹³ przedstawiała się następująco:

Statystyka wierzeń na Tajwanie

Religia	Świątynie, meczet i kościoły	Wyznawcy	Uczelnie	Szpitala
Taoizm*	18 274	7 600 000	1	3
Buddyizm**	4 006	8 086	8	3
Yiguandao (Droga Jedności)	3 2600	810 000	-	-
Protestantyzm ***	3 609	605 000	7	14
Katolicyzm	1 151	298 000	4	12
Tiandijiao (Kościół Pana Całego Świata)	50	298 232	-	-
Tiandejiao (Szkoła Niebiańskiej Cnoty)	14	200 000	-	-
Li-izm (Doktryna Porządku)	138	186 000	-	-
Xuanyuanjiao (Religia Złotego Cesarza)	22	152 700	-	-
Islam	6	58 000	-	-
Tenrikyo	153	35 000	-	-
Baha’I	13	16 000	-	-
Maharikyo	9	1 000	-	-
Stowarzyszenie Konfucjanizmu Chińskiego	139	26 700	-	-
Haizidao (Droga Dzieci)	55	30 000	-	-
Dayjjiao (Wielka Zmiana)	1	3 200	-	-
Mile Dadao (Wielka Droga Maitrei)	2 200	250 000	-	-
Zhonghua Shenjiao	7	3 200	-	-
Yuzhou Mile Huangjiao Maitreja Władcą Kosmosu	12	35 000	-	-
Xiantian Jiujjiao	6	1 000	-	-
Huang Hong	1	1 000	-	-
Kościół Scjentologiczny	7	20 000	-	-
Razem	33 138	18 718 600	20	32

* Liczba świątyń obejmuje także 8 753 kapliczki

** Łącznie z tantryzmem

*** Łącznie ze Stowarzyszeniem Ducha Świętego na Rzecz Zjednoczenia Świata Chrześcijańskiego oraz Kościołem Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

¹³ Za: The Department of Civil Affairs. Ministry of Interior, *Taiwan Yearbook 2006*, polski przekład we wstępie R. Sławińskiego [w:] Juan Ch’ang-rue, *Tradycyjne wierzenia ludowe*, Kraków 2007, s. 9–10.

Powyższe dane, obejmujące lwią część z 23 milionów Tajwańczyków, stanowią pewną ilustrację sytuacji wyznaniowej na Tajwanie. Nie obejmują jednak wszystkich tzw. nowych wierzeń, synkretycznych – przyjmujących selektywnie pewne elementy z różnych religii tradycyjnych. Zwykle nowe wierzenia nie od razu uzyskują akceptację władz i trafiają do statystyk z opóźnieniem, choć nie są dyskryminowane. Narastające powodzenie nowych religii wynika – jak się wydaje – z dwu powodów: trafnego odczytania zapotrzebowania społecznego na wszelką działalność charytatywną oraz trwałego w społeczeństwie tajwańskim strachu przed możliwą hekatombą w wyniku ataku z kontynentu. Poczucie to wzmacnia brak – mimo wysiłków społeczności międzynarodowej – oficjalnej rezygnacji Pekinu z możliwości użycia siły militarnej wobec Tajwanu. Stąd pojawili się nawet chrześcijanie, którzy nieustannie modlą się na wybranej górze o ponowne zstąpienie Jezusa Chrystusa, by uratował Tajwan od katastrofy nuklearnej. Po początkowych nieudanych próbach zniechęcenia wyznawców do tej spontanicznej działalności na cudzym gruncie, władze wykupiły prywatny teren, na którym gromadzili się wyznawcy i zostawili ich w spokoju.

Zarówno z porównania wcześniejszych statystyk, jak i na podstawie obserwacji codziennych można zaryzykować hipotezę, że rosnącą popularnością cieszą się taoiści. Dzielią się na dwa odłamy: rezydujących w klasztorach i przy świątyniach oraz indywidualnie zajmujących wróżeniem i egzorcyzmami. Jeśli ortodoksyjny taoizm jest aspołeczny, związany z filozofią przyrody i życiem pustelniczym, o tyle ten drugi odłam, przeciwnie – stał się nieodzowny dla sprawowania obrzędów funeralnych oraz wróżenia.

Ta przemożna chęć zagładania w przyszłość głęboko leży w tradycji chińskiej. W czasach prehistorycznych wróżby dotyczyły wojny lub pokoju, urodzaju lub jego braku. Zasięgano ich za pomocą przypalania rozgrzanym prętem skorup żółwi bądź łopatek wołu tak, by pęknięcie wskazywało na jedną z odpowiedzi. Przez tysiąclecia wrózono z liści krwawnika, linii papilarnych dłoni i stóp, znaków szczególnych na obliczu. W świątyniach buddyjskich, potrząsając bambusową tuleją wysuwa się z niej wróżebne bierki z numerem lub znakiem chińskim, który znajduje objaśnienie odpowiedzi wróżebnej na tablicy. Innym sposobem jest rzucanie drewnianych, a nawet plastikowych różków o ziemię. Ich układ, który może być w razie wątpliwości powtarzany do 18 razy, daje w końcu odpowiedź na pytanie. Ale to nie wszystko. Najbardziej znana wróżka w Tajpej wykorzystuje także nowoczesną technologię. Wróżenie zaczyna do wprowadzenia do komputera ośmiu znaków, oznaczających rok, miesiąc, dzień i godzinę narodzin klienta. Półtoragodzinny seans z paleniem wonnych trociczek, rzucaniem o ziemię różków, sprawdzaniem reakcji na pozornie oderwane pytania przynosi dość dokładne prognozy dotyczące zdrowia klienta i wszystkich członków jego bliższej i dalszej rodziny, które później częściowo się sprawdzają. Nie można jednak wykluczyć, że inteligentna wróżka wcześniej się o tym dowiedziała od osób go znających i wprowadziła dane do komputera.

Naprzeciwko pięknie odnowionej świątyni Konfucjusza znajduje się kompleks świątyni zwanej Bao'angong, czyli Pałac Zapewnienia Spokoju. Zabytek klasy światowej, stale remontowany pod patronatem UNESCO, wypełniony jest posągami bóstw, ołtarzami, malowidłami ściennymi i piramidami lampek wotywnych. Na podworcu pełnym dymu z kadzielnic rozłożyli się kramarze z trocizkami i ofiarnymi owocami. Stanowi to żywy kontrast z opustoszałym miejscem kultu Konfucjusza. Na pytanie, dlaczego tak jest, miejscowi odpowiadają, że ludzi bardziej niż etyka konfucjańska i cnota posłuszeństwa synowskiego, interesuje własne zdrowie, modlą się więc o nie przed posągiem Baoshen Dadi'ego, Bogini Guanyin, Mazu, Bogini Płodności Zhusheng niangniang i innych bóstw.

Ludność Tajwanu nie tylko wykazuje niezwykłą religijność nie tylko w świątyniach, nawet w okolicy świątyni można ujrzeć Tajwanki palące trocizki w kadzielnicach, rzucające ofiarne banknoty w czeluść pieca. Ludowa pobożność znalazła także wyraz we włączeniu się Tajwańczyków do azjatyckiej konkurencji w budowaniu gigantycznych, sięgających wielu pięter, posągów Buddy. Jeden z nich, górujący nad wzgórzem w Taichungu, nie jest jeszcze „ostatnim słowem” w tym specyficznym wyścigu. Rybacy z portu pacyficznego w Su'ao ufundowali, na przykład, wielki posąg Mazu z użyciem 200 kg złota, a ich rodacy z Kanady wystawili jej równie okazały pomnik wykonany z zielonego nefrytu; oba stoją w porcie tuż nad wodą w rzadko spotykanej piętrowej świątyni.

Przywiązanie ludności Tajwanu do tradycyjnych wierzeń i zwyczajów wydaje się mieć ponadto dwa dodatkowe aspekty. Jeden – to spetryfikowanie społeczeństwa tradycyjnego przez władze Tajwanu, które musiały porzucić kontynent chiński (stąd trudno logicznie stosować termin o rzekomo „zbuntowanej prowincji”). Po prostu przeniesiono z kontynentu nie tylko elity i zabytki z Pałacu Gugong w Pekinie, ale także styl życia, pięcioizbowy parlament, a nawet uczelnie wyższe noszące identyczne nazwy, jak te pozostawione na kontynencie, na przykład obchodzący w tym roku swe stulecie Uniwersytet Tsinghua w Pekinie, ma swój odpowiednik pod tą samą nazwą na Tajwanie.

Drugi – to instrumentalne wykorzystanie konfucjanizmu dla nobilitacji władzy, a jednocześnie – na przekór nihilistycznym destrukcjom kultury w latach 50.–70. XX w. na kontynencie – w celu pokazania, że to właśnie Tajwan jest strażnikiem zagrożonej kultury chińskiej. Wyrazem tej tendencji było funkcjonowanie przez wiele lat, istniejącego od lipca 1967 r. do kwietnia 1991 r., Komitetu Rekonstrukcji Kultury Chińskiej. Dość surową jak na ówczesne warunki tajwańskie ocenę tej działalności, która w 1967 r. miała stanowić kontrast z „rewolucją kulturalną” na kontynencie, wystawił prof. Yi-yuan Li, znany ze swej działalności w Akademii Sinice i Fundacji Chiang Ching-kuo. Zwrócił on uwagę na to, że działalność Komitetu Rekonstrukcji Kultury Chińskiej kładła nacisk na lansowanie wartości konfucjańskich, z drugiej jednak strony miała dać odpór władzom komunistycznym, stąd też jej znaczenie w dziedzinie polityki było większe niż w dziedzinie kultury¹⁴.

¹⁴ H. Chun-chieh, *Zhanhou Taiwan de chuanxin ji zhangwang* (Powojenny konfucjanizm na Tajwanie: transformacja i perspektywy), Tajpej 2007, s. 172–173.

W związku z instrumentalnym wykorzystywaniem przez władze na powojennym Tajwanie konfucjanizmu, głównie za pośrednictwem szkolnictwa wszystkich szczebli, po odejściu od rządów autorytarnych i nieśmiały na razie krokach w stronę demokracji, zaczyna się mówić na Tajwanie o nadejściu ery postkonfucjańskiej. Nie znaczy to oczywiście zaprzestania badań, rekonstrukcji świątyń Konfucjusza, często traktowanych jako świątynie kultury (*wenmiao*), choć poświęconych Konfucjuszowi, ale związanych też z kultem innych luminarzy literatury, czy wreszcie edycji prac poświęconych współczesnemu konfucjanizmowi. Jednakże odejście od instrumentalnego traktowania etyki konfucjańskiej, zwłaszcza w jej aspekcie lojalnościowym, a także niemały wpływ westernizacji, zrodziło zauważalny sceptycyzm wobec kontynentalnej tendencji do reanimowania konfucjanizmu w możliwie najszerszym zakresie.

Na tym tle można się na Tajwanie zetknąć z tendencją do negowania konfucjanizmu jako religii. Tradycyjnie oczywiście konfucjanizm jest religią. Od wieków mawia się „trzy wierzenia – konfucjanizm, buddyzm i taoizm, to jedna religia”. Sam Konfucjusz z biegiem wieków został otoczony kultem religijnym, a lansowany przezeń kult przodków, a ściślej ich duchów, nadal jest religią na prywatny użytek – jej wyrazem są domowe ołtarzyki przodków. Jednakże sam Konfucjusz niechętnie wypowiadał się na temat bóstw, wolał eksponować edukacyjną rolę rytuału i moralne rządy. W istocie chodzi więc o szeroki nurt filozoficzno-religijny. Obecnie bardziej ceni się tę pierwszą jego część, zwaną *ru*xue („nauka o *ru*”), czyli o rytualnym składaniu ofiar, niż tę drugą, zwaną *ru*jiao (czyli „religia *ru*”). Termin *ru* wywodzi się od fachu mistrzów ceremonii ofiarnych, którymi parął się sam Konfucjusz zanim został filozofem. W społeczeństwie tajwańskim zaczął jednak funkcjonować także trzeci termin, być może pod wpływem literatury zachodniej, *kongjiao*, czyli „religia Konfucjusza”, inaczej „konfucjanizm” będący kultem samego filozofa. Jego rola była tak wielka w kulturze, że będąc preceptorem szkolnictwa, uważa się go nawet za twórcę narodu chińskiego. Uprawniona więc będzie konstatacja, że przywiązanie do tradycji konfucjańskiej, niezależnie od prób instrumentalnego wykorzystywania przez możnych, zapewne jeszcze długo będzie symbolem kultury chińskiej i antidotum na płynący z Zachodu hedonizm.

Spółczesność tajwańska jest nie tylko ostoją, w której najlepiej zachowały się wszystkie wierzenia chińskie i gdzie powstają nowe religie, ale także skarbnicą tradycyjnych zwyczajów. Jest to materia dość skomplikowana, trudna w interpretacji i stanowiąca do niedawna białą plamę w polskim piśmiennictwie sinologicznym. Lukę tę próbuje wypełnić niedawno wydany przekład z chińskiego, *Tradycyjne zwyczaje Tajwańczyków*¹⁵, aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że praca porządkuje tylko najważniejsze ich przejawy: oryginalne słowniki zwyczajów są o wiele grubsze. Jest to dziedzina bardzo interesująca. Tajwan jest też wdzięcznym polem do badań terenowych. Istotny problem badacza polega na tym, że należy zbadać, jak wiele tradycyjnych zwyczajów jeszcze się zachowało, a które zanik-

¹⁵ Juan Ch'ang-rue, *Tradycyjne zwyczaje Tajwańczyków...*

nęły, przegrywając z płynącymi z Zachodu „nowinkami” cywilizacyjnymi. Bywa i tak, że panna młoda używa ślubnego czerwonego palankinu, by potem udać się do fotografa w celu uwiecznienia podniosłej uroczystości w białej sukni ślubnej, właściwej cywilizacji zachodniej.

Tożsamość Tajwańczyków

Wspomniane na początku burzliwe dzieje społeczności tajwańskiej zrodziły pytania o ich tożsamość. Przez wyspę przetoczyły się liczne dyskusje, transmitowane także przez telewizję lokalną, w których otwarcie stawiano pytanie „Kim jesteśmy?”. Na pytanie to nie było i dotąd nie ma jednoznacznej odpowiedzi: jedni mówili – Jesteśmy Chińczykami, a inni odpowiadali – Skądże, jesteśmy Tajwańczykami z dziada pradziada! Jeszcze inni wykrzykiwali: Jesteśmy Huaqiao – emigrantami chińskimi. Na kontynencie chińskim „drodzy rodacy” z Tajwanu nie są jednak zaliczani do 60-milionowej diaspory chińskiej rozsianej po całym świecie. A tym bardziej na Tajwanie, bezskutecznie pretendującym jeszcze do niedawna do reprezentowania całych Chin, nawet po utracie miejsca w ONZ na rzecz ChRL.

Kwestia tożsamości Tajwańczyków przybrała jeszcze bardziej na znaczeniu w kontekście reelekcji tajwańskiego prezydenta demokracji w 2004 r. Wiele szczegółów na temat różnych interpretacji tożsamości Tajwańczyków, dokonanych na podstawie prasy tajwańskiej, przyniosła też praca dr Bogdana Zemanka¹⁶. W istocie problem jest jednak trudny do rozstrzygnięcia. Oliwy do ognia dołały środowiska proniepodległościowe, które nie mogąc ogłosić niepodległości wyspy *de jure*, chciały jednak na każdym kroku zaakcentować swą tajwańską odrębność, np. poprzez zmianę nazwy firmy na przykład na Tajwańska Energia, Tajwańskie Telefony etc. Są to oczywiście gesty, raczej bez większego praktycznego znaczenia, ale w kontekście stałej rywalizacji z kontynentem, mogły dowartościowywać uczestników dyskusji nad tożsamością. Nie sposób bowiem wykluczyć, że drogą pokojowej ewolucji i zacieśniania więzów ekonomicznych między oboma brzegami Cieśniny Tajwańskiej, nadejdzie w końcu dzień, w którym problem tożsamości narodowej zniknie niejako automatycznie, a określenie Tajwańczyk nie będzie znaczyło więcej, niż Hunańczyk czy Kantończyk. Zawsze jednak będzie to Chińczyk, bo tradycja chińska zawsze preferowała i nadal preferuje *ius sanguinis* (prawo krwi), a nie *ius solis* (prawo ziemi), stąd powtarzano jak mantrę, że „kto się urodził Chińczykiem, zawsze nim będzie”¹⁷.

¹⁶ B. Zemanek, *Tajwańska tożsamość narodowa w publicystyce politycznej*, Kraków 2010.

¹⁷ Juan Ch'ang-rue, *Tradycyjne zwyczaje Tajwańczyków...*

Podsumowanie

Rozważania powyższe oparte nie tylko na źródłach pisanych, ale także na obserwacji tradycyjnego, a jednocześnie stale zmieniającego się społeczeństwa tajwańskiego, prowadzą do następujących wniosków:

- 1) Tajwan był i jest nadal najwdzięczniejszym polem do badania tradycyjnego społeczeństwa chińskiego, w jego tajwańskim, dobrze zachowanym wydaniu.
- 2) Trzeba mieć jednak na uwadze znaczenie wpływów zewnętrznych: japońskich (kuchnia, część architektury, akuratność pracowników, więź z zakładem pracy, doceniana kreatywność) oraz zachodnich (znajomość angielskiego i piśmiennictwa zachodniego).
- 3) Zachowanie tradycyjnej kultury, zwłaszcza wierzeń i zwyczajów, ale także nieuproszczonego (jak na kontynencie) pisma, pozwalają jednocześnie na łatwiejsze korzystanie z całego piśmiennictwa z minionych tysiącleci.
- 4) Stosunek do mniejszości aborygeńskiej, choć niepozbawiony chęci akcentowania odrębności kultury Tajwanu, jest przykładem właściwego podejścia do mniejszości.
- 5) Wysoki poziom edukacji i rzetelne finansowanie rozwoju nauki są przykładami perspektywicznego podejścia do kreatywnej roli nauki w społeczeństwie, które rzeczywiście przyczynia się do uzyskania bardzo wysokiego standardu życia mieszkańców.